

**Dariusz Kulesza**

**STEFAN SAWICKI.  
PROFESOR ABSOLUTNY**

**M**iałem szczęście poznać kilku wielkich Profesorów<sup>1</sup>. Boję się wymieniać ich nazwiska, by nikogo pominięciem nie urazić. Jednego z nich, Profesora Stefana Sawickiego, ukryć w tym tekście nie zdołam. Ujawniłem Go w tytule i opatrzyłem mianem: Profesor absolutny. Z pozostałych wymienię tylko jednego, Profesora Michała Głowińskiego, którego nigdy osobiście nie spotkałem, który zechciał napisać do mnie kilka listów, bezcennych, bo ratunkowych i edukacyjnych.

*Mądrość i dobroć*

Bezpośrednie kontakty z Profesorem Sawickim i korespondencyjne z Profesorem Głowińskim przekonały mnie, że niezależnie od tego, czym zajmuje się Profesor, z jakim ośrodkiem (uniwersytetem czy instytutem) jest związany, jaką posługuje się metodologią, a nawet, jakie wyznaje poglądy i jakim doświadczeniem życiowym dysponuje, zawsze można Go rozpoznać i zawsze jest się czego od Niego uczyć. Przede wszystkim tego, że kompetencje zawodowe nie występują u Profesorów bez kompetencji społecznych, które kiedyś były kamuflowane nieco mniej nieadekwatnym sformułowaniem „kultura osobista”.

Profesor absolutny jest po prostu dobrym człowiekiem. Doświadczyłem tego i w bezpośrednich kontaktach z Profesorem Sawickim, i w korespondencji z Profesorem Głowińskim. Doświadczenie to wracało w spotkaniach z innymi Profesorami, wyznaczając regułę, standard bycia kimś tak dobrym (i mądrym), kimś tak dobrym (bo mądrym) jak Profesor Sawicki i Profesor Głowiński.

*Dwa skrzydła ołtarza*

Teraz mogę napisać tylko o Profesorze Stefanie Sawickim. Ale za to podwójnie, bo odwołując się do dwóch różnych tekstów, do dwóch różnych sytu-

---

<sup>1</sup> Przygotowując ten artykuł, korzystałem ze swoich dwóch tekstów. Pierwszy: *Czarodziej z Lublina*, w: *Profesor. Stefan Sawicki: Portret przyjaźnią pisany*, Kielce 2013, s. 448-452. Drugi: *Stefan Sawicki – profesor absolutny*, „Nasz Głos” 2010 nr 12, s. 36-37.

acji. Pierwsza z nich związana jest z uhonorowaniem Profesora Ogólnopolską Nagrodą Literacką im. Franciszka Karpińskiego. Artykuł dotyczący tej uroczystości miał ściśle wyznaczoną ilość znaków i zobowiązywał do dziennikarskiej dyscypliny. Okoliczności te miały sens i nie chodzi wyłącznie o standardy obowiązujące w piśmie, które tekst zamówiło. Chyba nawet ważniejsze było to, żebym pisząc o Profesorze Sawickim nie przekroczył granic dobrego tonu, żebym powstrzymał się od nadmiernego ujawniania swojej osobistej wdzięczności, której wobec Profesora – z perspektywy stylistycznych wymagań dotyczących informacyjnej wypowiedzi o charakterze dziennikarskim – mam niewyczerpane pokłady. W konsekwencji ujawnionych (i nieujawnionych) tu ograniczeń oraz zobowiązań powstał tekst opublikowany w miesięczniku Katolickiego Stowarzyszenia „Civitas Christiana” „Nasz Głos”, zmieniony (poprawiony i rozszerzony w miarę możliwości), zatytułowany na użytek niniejszej wypowiedzi *Karpiński albo o pograniczu literatury i religii*.

*Skrzydła ołtarza* to tytuł związany z twórczością Gustawa Herlinga-Grudzińskiego. *Dwa skrzydła ołtarza*, ponieważ unikając idolatrii, chciałem uczcić Profesora Sawickiego nie tylko na sposób dziennikarski, wystudzony, ale także bardziej osobiście i bezpośrednio, nawet wyznawczo. Stąd druga część niniejszego dyptyku, zatytułowana *Czarodziej z Lublina*. Pochodzi ona z niezwykłej książki: *Profesor Stefan Sawicki: Portret przyjaźnią pisany*.

Dobrym uniwersyteckim obyczajem jest ofiarowywanie tak zwanych ksiąg pamiątkowych wybitnym Profesorom z okazji ich jubileuszy albo w związku z odchodzeniem przez nich na emeryturę. Profesor też taką księgę otrzymał. Nosi ona tytuł *Strona Norwida. Studia i szkice ofiarowane Profesorowi Stefanowi Sawickiemu*. Wśród wielu jej redaktorów jako pierwszego wymienia się Piotra Chlebowskiego, Dyrektora Instytutu Badań nad Twórczością Cypriana Norwida KUL. Jej publikacja przypada na rok 2008.

Właśnie wtedy zaczął się wielki festiwal honorowania Profesora Sawickiego. W 2009 roku Uchwałą Senatu Uniwersytetu Kardynała Stefana Wyszyńskiego w Warszawie Profesor Sawicki otrzymał tytuł doktora honoris causa tej uczelni. Rok później na Uniwersytecie Mikołaja Kopernika w Toruniu świętowano odnowienie doktoratu Profesora, 50 lat po obronieniu go. Tego samego, 2010 roku do sygnalizowanego tu tylko zestawu wyróżnień Profesor Sawicki dołączył Ogólnopolską Nagrodę Literacką im. Franciszka Karpińskiego, ufundowaną przez Katolickie Stowarzyszenie „Civitas Christiana”. W październiku 2011 uhonorowano Profesora nagrodą „TOTUS 2011”, przyznawaną przez Fundację „Dzieło Nowego Tysiąclecia”. W kwietniu roku 2012 Stowarzyszenie Wydawców Katolickich przyznało Profesorowi Stefanowi Sawickiemu nagrodę „Feniks diamentowy”. Na tym świętowanie Profesora nie mogło się skończyć.

W 2013 roku odbyła się na KUL-u niezwykła uroczystość. Profesorowi Sawickiemu wręczono książkę zatytułowaną *Profesor. Stefan Sawicki: Portret przyjaźnią pisany*. Nie była to kolejna inicjatywa wydawnicza Katolickiego Uniwersytetu Lubelskiego, mająca uczcić byłego prorektora. Tę książkę wymy-

ślili, napisali oraz wydali przyjaciele i uczniowie Profesora. Najważniejszą rolę wśród nich, nie tylko jako edytor, odgrywał Adam Cedro z kieleckiego wydawnictwa Cedro i Synowie. Najbardziej niezwykle i bezprecedensowe jest jednak to, że ta książka nie powstała jako rezultat uniwersyteckiej tradycji, dobrego, uczelnianego nawyku, ale dlatego, że kilkadziesiąt osób bez żadnego instytucjonalnego wsparcia, z własnej, pełnej wdzięczności woli doprowadziło do tego, co Norwid nazywał upublicznieniem wdzięczności. Jestem bardzo wdzięczny Profesorowi Sawickiemu i Adamowi Cedro, że mogłem w tym przedsięwzięciu wziąć udział.

Dwa skrzydła ołtarza. Pierwsze: relacjonujące, dziennikarskie, drugie: jawne, osobiście wdzięczne.

### *Karpiński albo o pograniczu literatury i religii*

Laureatem XVI edycji Ogólnopolskiej Nagrody literackiej im. Franciszka Karpińskiego został Profesor Stefan Sawicki. Według werdyktu kapituły wyróżnienie zostało przyznane w uznaniu zasług Profesora w budowaniu porozumienia między współczesną refleksją teoretyczno- i historycznoliteracką a nowożytną sztuką inspirowaną chrześcijaństwem.

Uroczystość odbyła się w Białymstoku, w Galerii im. Sleńdzińskich 19 listopada 2010 roku. Obok laureata w spotkaniu wziął udział abp Edward Ozorowski, metropolita białostocki, przewodniczący kapituły oraz jej członkowie: Dorota Sokołowska, Bogusława Wenclaw, Jan Leończuk, prof. Jarosław Ławski, Edward Wróbel i prof. UwB Dariusz Kulesza. Uczestniczyli w niej również przedstawiciele fundatora, czyli Katolickiego Stowarzyszenia „Civitas Christiana” z Henrykiem Kochem, przewodniczącym Rady Oddziału Okręgowego we Wrocławiu i Sekretarzem Rady Głównej Stowarzyszenia na czele. Bardzo miłe było to, że wśród licznie zgromadzonych gości – obok przyjaciela laureata, byłego dyrektora biblioteki KUL, Andrzeja Paluchowskiego – znaleźli się laureaci poprzednich edycji nagrody: prof. Halina Krukowska i znakomity pisarz Edward Redliński.

Spotkanie rozpoczął recital pierwszego skrzypka Opery i Filharmonii Podlaskiej prof. Stanisława Kuka, któremu na pianinie akompaniował Maciej Krasowski. Werdykt kapituły przedstawiła Bogusława Wenclaw. Następnie głos zabrał abp Edward Ozorowski, który bardzo ciepło wspominał laureata z czasu swoich studiów na Katolickim Uniwersytecie Lubelskim. Profesor Stefan Sawicki otrzymał nagrodę z rąk Henryka Kocha, sekretarza Rady Głównej Katolickiego Stowarzyszenia „Civitas Christiana” i Edwarda Wróbla z Oddziału Stowarzyszenia w Białymstoku.

Punktem wyjścia laudacji wygłoszonej przez prof. Dariusza Kuleszę było przeświadczenie, że nauka polska nie ma dzisiaj wybitniejszego niż Profesor Stefan Sawicki badacza zajmującego się pograniczem literatury i religii. Jakby

tego było mało, laudator ujawnił swoją wdzięczność i naukową zależność od laureata oraz uprzedził, że mówiąc o nim, nie zdoła uniknąć akcentów osobistych. Na szczęście bohaterem laudacji pozostał do końca Stefan Sawicki – Profesor Absolutny.

### *Polonista absolutny*

Absolutny, bo nie ma takiej dziedziny związanej z filologią polską, której laureat nie poświęciłby części swojego życia i ważnej z punktu widzenia polonistycznej wiedzy publikacji. Na tę wszechstronność zwrócił uwagę prof. Zdzisław Łapiński z IBL PAN, opiniując dorobek naukowy Profesora Sawickiego w związku z nadaniem mu tytułu doktora honoris causa przez Uniwersytet Kardynała Stefana Wyszyńskiego w Warszawie.

Profesor Sawicki zajmował się wszystkimi głównymi dziedzinami, jakie może (i chyba powinien) uprawiać przedstawiciel filologii polskiej. W każdej z tych dziedzin zostawił swój znaczący ślad, a w niektórych stworzył fundament dla prac, jakie dzięki jego zapobiegliwości będą powstawały przez długie jeszcze lata. Na fundament ten składają się rozprawy i książki z zakresu teorii i historii literatury, edytorstwo naukowe, prace redakcyjne i inne formy aktywności społecznej<sup>2</sup>.

Najłatwiej – i to nie tylko uzupełniająco – jest mówić o wszechstronności laureata, przywołując niektóre z licznych, pełnionych przez niego funkcji. Już one, przynajmniej pobieżnie, pozwalają zorientować się w trudnych do ogarnięcia kompetencjach Profesora Sawickiego i szacunku, jakim wciąż darzy go nie tylko świat nauki. Profesor Stefan Sawicki był kierownikiem zarówno Katedry Historii Literatury Polskiej, jak i Katedry Teorii Literatury i Zakładu (obecnie Instytutu) Badań nad Literaturą Religijną Katolickiego Uniwersytetu Lubelskiego. Pełnił funkcję Prorektora KUL, Sekretarza Generalnego i Prezesa Towarzystwa Naukowego KUL. Był wiceprzewodniczącym Komitetu Nauk o Literaturze Polskiej PAN. Pozostaje członkiem Polskiej Akademii Umiejętności, Stowarzyszenia Pisarzy Polskich oraz Inklings-Gesellschaft für Literatur und Ästhetik. Nie do pominięcia jest fakt, że Profesor Sawicki w latach 1981–1983 uczestniczył w pracach Rady Społecznej przy Prymasie Polski, a od 1980 do 1990 roku współtworzył Radę Naukową Episkopatu Polski. Wśród licznych odznaczeń laureata wystarczy wskazać dwa: Krzyż Kawalerski i Oficerski Orderu Odrodzenia Polski.

---

<sup>2</sup> Prof. dr hab. Z. Łapiński (IBL PAN), *Opinia o dorobku naukowym prof. dr. hab. Stefana Sawickiego przygotowana w związku z postępowaniem o nadanie Mu tytułu doktora honoris causa przez Uniwersytet Kardynała Stefana Wyszyńskiego w Warszawie*, w: *Stefan Sawicki Doktor Honoris Causa Uniwersytetu Kardynała Stefana Wyszyńskiego w Warszawie*, Warszawa 2009, s. 11.

### Sakrolog

Osoby usiłujące ogarnąć dorobek naukowy Profesora zwracają uwagę na coraz wyraźniejszą trójdzielność jego zainteresowań. Pierwszy obszar stanowią badania sakrologiczne, drugi – twórczość Cypriana Norwida, trzeci – aksjologia. Nieżyjąca już prof. Maria Jasińska-Wojtkowska do tych trzech dziedzin dodawała jeszcze jedną: metodologię badań literackich<sup>3</sup>. Jej zdaniem zwieńczeniem prac Profesora Sawickiego obejmujących tę problematykę jest książka z 1969 roku, zatytułowana *Początki syntezy historycznoliterackiej w Polsce. O sposobach syntetycznego ujmowania literatury w 1. połowie XIX wieku*. Miarą jakości tej pozycji niech będzie to, że następna równie ważne publikacja historycznoliteracka ukazała się na naszym rynku wydawniczym dopiero w 1993 roku. Jest nią praca Teresy Walas *Czy jest możliwa inna historia literatury?*

Badania sakrologiczne zajmują połowę naukowego dorobku Profesora Sawickiego<sup>4</sup>. Dotyczą one relacji między tym, co literackie, a tym, co religijne, sakralne, chrześcijańskie, metafizyczne. Nie tylko prof. Teresa Kostkiewiczowa uważa, że to właśnie Profesor Sawicki był pierwszym w naszym kraju po drugiej wojnie światowej badaczem, który w sposób systematyczny, zarówno, na polu historii, jak i teorii literatury zajął się tego rodzaju problematyką<sup>5</sup>. Cytowana już prof. Jasińska-Wojtkowska dodawała, iż Stefan Sawicki to najważniejszy i najbardziej operatywny promotor tych badań<sup>6</sup>. Laudator starał się być zabawny, zapewniając, że nie chodzi wyłącznie o marketingowe talenty laureata.

I charakter tej relacji, i nawet laudacja pozwalają na wymienienie tylko niewielu publikacji Profesora Sawickiego. Ze względu na badania sakrologiczne powinno wystarczyć przywołanie dwóch prac zbiorowych współredagowanych przez laureata. Pierwsza z nich to dedykowane Janowi Pawłowi II przełomowe *Sacrum w literaturze* z 1983 roku<sup>7</sup>, rezultat sympozjum zorganizowanego na KUL-u w maju roku 1979. Druga to późniejsza o trzy lata publikacja nosząca tytuł *Biblia a literatura*<sup>8</sup>.

<sup>3</sup> Zob. M. Jasińska-Wojtkowska, *O literaturze w kręgu wartości*, w: S. Sawicki, *Religijny horyzont poezji*, Lublin 2000, s. 14.

<sup>4</sup> Zob. tamże, s. 10-11.

<sup>5</sup> Zob. Prof. dr hab. T. Kostkiewiczowa (UKSW), *Opinia o dorobku naukowym prof. dr. hab. Stefana Sawickiego przygotowana w związku z postępowaniem o nadanie Mu tytułu doktora honoris causa przez Uniwersytet Kardynała Stefana Wyszyńskiego w Warszawie*, w: tamże, s. 4-5.

<sup>6</sup> Zob. M. Jasińska-Wojtkowska, *O literaturze w kręgu wartości*, dz. cyt., s. 12.

<sup>7</sup> Zob. *Sacrum w literaturze*, red. tomu J. Gotfryd, M. Jasińska-Wojtkowska, S. Sawicki, Lublin 1983.

<sup>8</sup> Zob. *Biblia a literatura*, pod red. S. Sawickiego, J. Gotfryda, Lublin 1986.

### *Norwidolog*

Dziękując laureatowi za jego prace dotyczące twórczości autora *Promethidiona*, laudator przypomniał, że Profesor Sawicki od 1983 roku jest redaktorem naczelnym rocznika „Studia Norvidiana” a od 1985 roku kieruje Zakładem Badań nad Twórczością Cypriana Norwida, pracując ze swoimi uczniami nad krytyczną edycją *Dzieł wszystkich „czwartego wieszczka”*, planowaną na osiemnaście tomów. Szczególnie ważne wydaje się to, że Norwid jest dla Profesora Sawickiego jednym z najwybitniejszych pisarzy chrześcijańskich świata. Więcej.

Można by rzec, iż Norwid stał się naturalnym zwornikiem różnorodnych zainteresowań Profesora.

Po pierwsze, ukazywał dobitniej może niż jakikolwiek inny nasz poeta ciągłość polskiej literatury. (...)

Po drugie, był to autor, który domagał się od interpretatora postawienia na nowo wielu spraw teoretycznych. Na czym polega intelektualizm poezji, tak różny od jego prototypowej odmiany dyskursywnej? Jak może się łączyć głęboki tradycjonalizm z zaskakującym nowatorstwem? Wreszcie, jak poeta tak wierny doktrynalnie pojętym prawdom wiary, wcielający te prawdy w żywą materię poezji, może być źródłem fascynacji także dla czytelników zupełnie obcych wrażliwości religijnej?<sup>9</sup>

W 1994 roku ukazała się pierwsza książka Profesora zatytułowana *Wartość – sacrum – Norwid*. W 2007 roku – druga. Obie opatrzone są podtytułem *Studia i szkice aksjologiczno-literackie*. To nowa jakość w dorobku polskiego literaturoznawstwa po 1989 roku. Tak samo nowe jest, dokonane za sprawą Profesora Sawickiego, przywrócenie refleksji teoretyczno- i historyczno-literackiej, którą on sam określa jako alternatywną wobec postmodernizmu, osoby autora.

### *Aksjolog*

Bo przecież problematyka wartości to autor, który nadaje lub odbiera wartość światu przedstawionemu swoich utworów. To czytelnik zainteresowany nie tylko aksjologicznymi wyborami autora, ale także narzucający literaturze własne wartościowanie. Czytelnik, któremu Profesor proponuje formułę Paula Ricoeura, mówiącą o tym, że rozumieć znaczy poznawać siebie w obliczu tekstu. To wreszcie tekst literacki ewokujący (wywołujący) rzeczywistość. Nie tylko czas, przestrzeń, rzeczy czy osoby, ale także jakości podobne do platońskich

---

<sup>9</sup> Prof. dr hab. Z. Łapiński (IBL PAN), *Opinia o dorobku naukowym prof. dr. hab. Stefana Sawickiego przygotowana w związku z postępowaniem o nadanie Mu tytułu doktora honoris causa przez Uniwersytet Kardynała Stefana Wyszyńskiego w Warszawie*, dz. cyt., s. 11-12.

idei, pozwalające sięgnąć w głąb przywołanej rzeczywistości. Nadać jej wartość, odnajdując sens, ład, całość – metafizyczny wymiar rzeczy.

Wystąpienie laureata zamykało oficjalną część uroczystości. Profesor Sawicki przygotował wykład o wyzwaniach, jakie stoją przed współczesnym literaturoznawstwem. Dzięki współpracy Książnicy Podlaskiej i Katolickiego Stowarzyszenia „Civitas Christiana” (Oddział Okręgowy w Białymstoku) wypowiedź Profesora została opublikowana w osobnej broszurce<sup>10</sup>.

### *Czarodziej z Lublina*

Wierzę w cuda. To nie jest wyłącznie kwestia wiary. To także (przede wszystkim?) kwestia doświadczenia. Czy początkujący polonista z filii wielkiego uniwersytetu mógł marzyć o spotkaniu z Wielkim Profesorem, przepraszam, z Wielką Panią Profesor i Wielkim Panem Profesorem? Marzyć mógł, ale żeby od razu te marzenia mogły się spełnić...

25 października 1996 roku Irena Sławińska odbierała w Białymstoku ufundowaną przez Stowarzyszenie Civitas Christiana Nagrodę Literacką im. Franciszka Karpińskiego. Nie wiem, jak to się stało, ale razem z Panią Profesor przyjechał Stefan Sawicki. Przyjechał, był i rozmawiał ze mną. Uśmiechał się i zapraszał na konferencję poświęconą Norwidowi. To spotkanie było dla mnie jak wyzwolenie (Profesor Sawicki wyzwala). Zmagając się od lat z literaturą chrześcijańską, szukając sposobów czytania chrześcijańskiego dramatu, mogłem rozmawiać z osobami, których teksty do tej pory z namaszczeniem (wiem, że to nie najlepsza postawa) studiowałem. Wyzwolenie polegało na przekroczeniu świata drukowanego i wejściu w świat osób. Dzięki temu moja praca przestała mieć wymiar wyłącznie badawczy, zamknięty w bibliotece, na uniwersytecie czy skupiony na moim literaturoznawczym biurku. To, co robiłem, co robię do tej pory, nabrało wymiaru realnego i konkretnego, stało się udziałem nie tyle nauki, ile ludzi. W końcu chodziło o chrześcijaństwo, które – nawet w kontekście literatury – nie może być papierowe i abstrakcyjne, tylko żywe, czyli spersonalizowane.

19 listopada 2010 roku Nagrodę im. Karpińskiego otrzymał Profesor Stefan Sawicki. Tak jak czternaście lat wcześniej, byłem w przyznającej ją kapitule, której tym razem przewodniczył ks. Arcybiskup Edward Ozorowski, metropolita białostocki. I tak jak czternaście lat temu przypadła mi rola laudatora. Mówiłem o tym, co oczywiste: o absolutnej polonistycznej kompetencji Profesora, o Jego roli jako sakrologa, norwidologa i aksjologa, ale obecny na uroczystości Edward Redliński zwrócił uwagę jeszcze na coś innego. Faktycznie, w laudacji zdarzyło mi się wspomnieć, że świat, który swoją osobą powołuje do istnienia Profesor Sawicki – powołuje, bo ma taką moc – świat o zasięgu, nie-

<sup>10</sup> Zob. S. Sawicki, *O pograniczu literatury i religii*, Białystok 2011.

stety, ograniczonym, zmienia, czyli ratuje rzeczywistość. W świecie Profesora Hamlet wraca ze szkół do kochających rodziców i szczęśliwej rodziny, w której poczesne miejsce zajmuje stryj Klaudiusz. Ofelia z właściwą sobie równowagą ducha przygotowuje się do ślubu i wspólnego panowania z księciem. A prawdziwi przyjaciele, czyli nie tylko Horacy, ale także Laertes, Gildenstern i Roz-enkranc, wspierają Hamleta w jego dorastaniu do duńskiego tronu.

Coś jeszcze muszę wyznać: to nie ja zgłosiłem kandydaturę Profesora Sawickiego. Bez uzgodnienia ze mną zaproponował ją Profesor Jarosław Ławski z Uniwersytetu w Białymstoku, potwierdzając to, co oczywiste: lepszego kandydata po prostu nie było.

### *Pomoc*

Tytuł doktora nauk humanistycznych uzyskałem 18 listopada 1997 roku. Recenzentem mojej pracy był Profesor Sawicki. Ośmieliłem się prosić Go o to dzięki Profesor Helenie Karwackiej. Przekonał mnie prosty argument Pani Promotor: lepiej mieć krytyczną recenzję od Autorytetu niż pochlebnią od kogoś, kto Autorytetem nie jest. Nie wiem, jak często zdarza się, że Wielki i Ważny Profesor godzi się na recenzowanie doktoratu nieznanej osoby, raz tylko spotkanej. Dla mnie było to wydarzenie wyjątkowe. Tym bardziej, że Profesor na obronę przybył. Nie chciał zostać na rodzinnym spotkaniu, które odbyło się nieco później. Pozwolił tylko odwiedzić się na dworzec, gdzie z moimi bliskimi i ze mną pożegnał się tak, jakbyśmy znali się od lat.

Profesor odjechał, a my długo rozmawialiśmy nie o tym, jak sobie radziłem i nie radziłem z pytaniami Rady Wydziału, ale o Nim: Dobrym Profesorze, któremu wystarczyła chwila, by zbałamucić całą moją rodzinę. Do dziś nie mam pojęcia, jak Profesor to robi i czy na pewno nie jest to karalne, bo na pewno bywa niebezpieczne: wytrąca z równowagi, budzi nie tylko podziw, ale także wielką tęsknotę.

Profesor Stefan Sawicki tylko pozornie nie brał udziału w moim przewodzie habilitacyjnym. Najpierw pomógł mi do habilitacji dotrzeć, bardzo dyskretnie umożliwiając publikowanie w ważnych pismach i cenionych książkach. Charakterystyczne: nigdy o pomocy Profesora nie dowiedziałem się od Niego samego. Czasem zdradził się redaktor książki czy pisma, czasem wypatrzyłem nazwisko Profesora w gronie osób związanych z instytucją zapraszającą mnie do współpracy. Ta pomoc nie ustała do dzisiaj, czego chyba powinienem się wstydzić. Wolę jednak być wdzięczny, bo czy trafiłbym jesienią 2012 roku na KUL, na konferencję poświęconą Romanowi Brandstaetterowi, gdyby Profesor Sawicki nie wspomniał o mnie Profesorowi Ryszardowi Zajączkowskiemu?

Zajmując się literaturą polską lat 1944–1948, starając się zrozumieć kontekst i samo zderzenie obozowej prozy Tadeusza Borowskiego i Zofii Kossak, miewałem wątpliwości, zastanawiałem się nad powrotem do Białoszewskiego,

a nawet szukałem ucieczki w literaturze fantasy, ale kiedy marudziłem o tym Profesorowi, On przywoływał mnie do porządku, zwracając uwagę na to, że nie ma czasu na zmiany, a raz rozpoczęta praca powinna być doprowadzona do końca.

Na kolokwium habilitacyjnym najbardziej obawiałem się konfrontacji z Profesorem Mieczysławem Dąbrowskim. Jego pytanie było ostatnie. Odpowiedziałem na nie dzięki Profesorowi Sawickiemu. Naprawdę. Niewiele przed kolokwium – wiadomo dzięki komu – otrzymałem propozycję z KUL-owskiego kwartalnika „Ethos”. Chodziło o napisanie tekstu dotyczącego ciała ludzkiego w polskiej literaturze obozowej. Gdy Profesor Dąbrowski zwrócił się do mnie z pytaniem o ciało w tekstach obozowych, mogłem uśmiechnąć się i zapytać: jak tu nie wierzyć w cuda? Te słowa miały znaczenie w moim dialogu z Profesorem Dąbrowskim, ale czy nie powinienem wówczas powiedzieć czegoś mniej doraźnego, czegoś prawdziwszego, czegoś w rodzaju: i jak tu nie wierzyć w skuteczność opieki Profesora Stefana Sawickiego?

Nie mam prawa nazywać się uczniem Profesora. Za mało wiem, za mało zrobiłem, za mało rozumiem. Należę do armii tych, którym Profesor nie tyle pomógł, ile nieustannie i bardzo skutecznie pomaga. Sytuacja staje się niemal niestosowna, bo czy nie nadszedł czas, w którym ja mógłbym zrobić cokolwiek z myślą o Profesorze, coś więcej niż tylko zapisać swoje nieustające podziękowanie?

### *Epilog albo neverending story*

Profesor Sawicki był kiedyś u mnie w domu. Ten honor przypadł mi w udziale tylko raz, 20 listopada 2010 roku. Zupełnie inaczej rozmawialiśmy dwa dni wcześniej, na kolacji u sióstr zakonnych. Bezpiecznie było zacząć od literatury. Szybko pojawił się Kościół, ale żeby dotrzeć do teologicznych kontrowersji, musieliśmy wsiąść do samochodu i pojechać do Supraśla, kilkanaście kilometrów od Białegostoku, do Muzeum Ikon. Wówczas problematyczność chrześcijańskiego monoteizmu (Trójca Przenajświętsza) nabrała realnego znaczenia. A swoją drogą – jak bardzo głęboko trzeba być w Kościele, by w ogóle takie kwestie stawiać. A jakim trzeba być chrześcijaninem, żeby z takim apetytem chłonąć islam w podlaskich Kruszyńianach? Najważniejsze rozmowy mają chyba jednak miejsce w domu. Już nie literatura, nie teologia nawet, ale życie, żeby nie powiedzieć – egzystencja. To się nawet nie nadaje do powtórzenia, chociaż chciałbym, żeby jak najwięcej słów Profesora zostało zachowanych nie tylko w pamięci tych, którzy je usłyszeli.

26 listopada 2012 roku dane mi było spędzić wieczór z Profesorem Sawickim w restauracji pewnego hotelu, który znajduje się niedaleko gmachu KUL-u przy Alejach Racławickich. Nie napiszę, o czym rozmawialiśmy. Wspomnę tylko obsługującego nas kelnera, który rozpoznał w mym Rozmówcy częstego

gościa, zwłaszcza z lat 70. i początku lat 80. ubiegłego wieku, gdy Profesor Sawicki pełnił funkcję prorektora KUL. W postawie kelnera nie zauważyłem niczego z zawodowej uprzejmości. Było w niej to, co pamiętam z reakcji na Profesora moich bliskich. Nie chcę napisać wprost, że Profesor jest Dobry i że to właśnie ze spotkań z Nim się pamięta. Wolę widzieć w Nim mądrego czarodzieja, który samą swoją obecnością zmienia wokół siebie świat. Czyni z niego miejsce odmienione, wolne od konieczności sprzeciwu, bo kto z nas może powiedzieć, że świat jest taki, jaki chcielibyśmy, żeby był. To dzięki Profesorowi świat staje się taki, w jakim chciałoby się żyć.

### *Finat*

Co to za Profesor, o którym pisać można odwołując się wyłącznie do laudacji, pochwał, żeby nie powiedzieć panegiryków? Jakim Profesorem trzeba być, żeby jego dorobek „wymuszał” przywoływanie go za pośrednictwem zachwyków, podziękowań oraz upublicznień wdzięczności, zarówno tej prywatnej, jak i oficjalnej, uniwersyteckiej, przybranej powagą tóg i biretów? Zresztą czy w wypadku Profesora Sawickiego da się rozdzielić prywatny podziw od publicznego uszanowania? Profesor jest dobry i mądry. Wiedzą o tym zarówno jego uczniowie, jak i Koledzy Profesorowie. Kto z nich nie jest dłużnikiem Profesora Sawickiego? Kto nie jest Mu winien wdzięczność? Kto nie ma za co dziękować Jego dobroci i mądrości?

Profesor jest dobry i mądry. O dobroci pisać nie wypada. Mądrość można sparafrazować. Na przykład tak:

(...) chciałbym się zatrzymać przy pewnej cesze, którą Profesor został obdarzony, a która w dzisiejszych czasach jest przez opiniotwórczą część środowisk intelektualnych niezbyt ceniona. Myślę, o poczuciu ładu, o dyscyplinie myślowej, o przestrzeganiu granic<sup>11</sup>.

Jeszcze jedna parafraza, tym razem odwołująca się nie tyle do tego, co najważniejsze, do trwałości etosu nauki, któremu Profesor jest wierny, ile do Profesorskiej otwartości na zmiany, jakie zachodzą w literaturze i profesjonalnych sposobach pisania o niej. Profesor Sawicki nie zamyka oczu na tak zwaną dark literature. Przywołuje ją, wspominając św. Jana Pawła II<sup>12</sup> czy opisując pogranicze literatury i religii<sup>13</sup>. Przywołuje nie po to, by potępić, ale po to, by

---

<sup>11</sup> Prof. dr hab. Z. Łapiński (IBL PAN), *Opinia o dorobku naukowym prof. dr. hab. Stefana Sawickiego przygotowana w związku z postępowaniem o nadanie Mu tytułu doktora honoris causa przez Uniwersytet Kardynała Stefana Wyszyńskiego w Warszawie*, dz. cyt., s. 13.

<sup>12</sup> Zob. S. Sawicki, *Pięć wspomnień*, w: tegoż, *Rozważania o papieżu i pisarzu*, Lublin 2011, s. 59-60.

<sup>13</sup> Zob. S. Sawicki, *O pograniczu literatury i religii*, dz. cyt., s. 16.

zrozumieć i zadać pytanie: jak na tę literaturę odpowiedzieć, jak radzić sobie z nią, pozostając wiernym chrześcijańskiemu sacrum, wiarygodnemu literaturoznawstwu i osadzonej w tradycji aksjologii? Jak pisać o dark literature językiem czytelnym dla jej zwolenników?

Korespondując niedawno z Profesorem Michałem Głowińskim na temat Juliana Tuwima i roli wieszczki w polskiej poezji, kolejny raz uświadomiłem sobie, że wśród osób zajmujących się zawodowo literaturą, a może nawet wśród ludzi nauki w ogóle, są fundatorzy wiedzy oraz ci, którzy wiedzą się posługują. Musi być ktoś, kto nauczy nas, na czym polegała rola wieszczki w romantyzmie, by ktoś inny, korzystając z tej nauki, mógł konfrontować ją z Julianem Tuwimem, który wieszczem nie był, czy z Wojciechem Wenclem albo z Przemysławem Dakowiczem, którzy tworząc swoją poezję w XXI wieku, jeśli wieszczkami być nie chcą, to na pewno sytuują swoje wiersze w wieszczym, romantycznym kontekście.

Profesor Stefan Sawicki jest dobry jak czarodziej, z Lublina. Miarą Jego mądrości może być to, iż bez fundamentu, który On położył, nie byłoby ani literaturoznawczej sakrologii, ani współczesnej norwidologii, ani aksjologicznego badania literatury.

#### **Bibliografia:**

- *Biblia a literatura*, pod red. S. Sawickiego, J. Gotfryda, Lublin 1986.
- *Profesor Stefan Sawicki: Portret przyjaźnią pisany*, red. A. Cedro, Kielce 2013.
- *Sacrum w literaturze*, red. tomu J. Gotfryd, M. Jasińska-Wojtkowska, S. Sawicki, Lublin 1983.
- S. Sawicki, *O pograniczu literatury i religii*, Białystok 2011.
- S. Sawicki, *Początki syntezy historycznoliterackiej w Polsce. O sposobach syntetycznego ujmowania literatury w I. połowie XIX wieku*, Warszawa 1969.
- S. Sawicki, *Rozważania o papieżu i pisarzu*, Lublin 2011.
- S. Sawicki, *Religijny horyzont poezji*, Lublin 2000.
- S. Sawicki, *Wartość – sacrum – Norwid 2. Studia i szkice aksjologicznoliterackie*, Lublin 2007.
- *Stefan Sawicki Doktor Honoris Causa Uniwersytetu Kardynała Stefana Wyszyńskiego w Warszawie*, Warszawa 2009.
- *Strona Norwida. Studia i szkice ofiarowane Profesorowi Stefanowi Sawickiemu*, pod red. P. Chlebowskiego, W. Torunia, E. Żwirkowskiej, E. Chlebowskiej, Lublin 2008.